

Testowany model jest „vice” w ofercie Pioneer. Ponad nim, na szczycie, znajduje się jeszcze SC-LX901 z jedenastoma końcówkami na pokładzie. SC-LX801, podobnie jak niższy SC-LC701, ma dziewięć kanałów mocy, ale wszystkie wspomniane konstrukcje są wyposażone w dekodery Dolby Atmos i DTS:X. SC-LX801 jest dostępny tylko w czarnej wersji kolorystycznej; takie ograniczenie dotyczy jeszcze tylko niskobudżetowego VSX-531, pozostałe modele Pioneer występują także w wersji srebrnej.



Wyraźne krawędzie frontu sprawiają dobre wrażenie – technicznego „konkretno” i minimalistycznego uniwersalizmu. Cała obudowa została wykonana z metalu. Płyta pleksi na przednim panelu jest bardzo duża, właściwy wyświetlacz jest już znacznie mniejszy, ale nie małe; podstawowe informacje są dobrze widoczne. Klapka zakrywa sporą liczbę przycisków oraz podręczne przyłącza. Po raz kolejny wyrażę swoją opinię, że drogie amplitunery Pioneer wyglądająby jeszcze lepiej, gdyby zaniechano mocowania tego odchylanego płata. SC-LX801 jest wyjątkowo ciężki i głęboki, co oczywiście nie ułatwia jego ustawiania, ale budzi zaufanie. Na przednim panelu Pioneer ma prestiżowy certyfikat, wydany przez londyńskie AIR Studios.

Przycisków pod klapką jest dużo, umożliwiając dostęp do bardzo wielu funkcji, z pełną obsługą menu oraz dodatkowych stref włączania. Wejście HDMI nie ma oznaczeń HDCP2.2 i nie jest kompatybilne z tym zabezpieczeniem. Gniazdo USB służy do odczytu plików z pendrajwów, dysków oraz urządzeń przenośnych. Może ładować empetrójkę lub telefon, ale nie współpracuje (w odczytywaniu plików) z iOS. Wygląda na to, że wielu producentów, wśród nich Pioneer, uznało, że protokół AirPlay wystarczy. USB może transmitować pliki PCM 24 bit/192 kHz, a dla DSD nawet 11,2 MHz.

Pioneer SC-LX801

Z kolei plikiem o marnej jakości, bardzo skompresowanym, przyda się funkcja „sound retriever”.

Z tyłu jest pięć wejść HDMI z HDCP2.2, 4:4:4, 4K60p, HDR, BT.2020 oraz dwa wejścia z niższą rozdzielczością (wiadomo, że 4K, ale bliższych parametrów brak) i „niedogadujące się” z HDCP2.2; trzecim gniazdem tego typu jest wejście HDMI z przodu. Jeszcze pół roku temu wydawało mi się, że stosowanie

w amplitunerach AV przełącznika HDMI, w którym nie wszystkie wejścia mają najszersze możliwe pasmo i nie są kompatybilne z HDCP2.2, wynika z oszczędności. Wygląda jednak na to, że niektórzy producenci celowo zostawiają 2–3 gniazda bez HDCP2.2, zdarzają się bowiem urządzenia źródłowe, niezdolne do uzgodnienia protokołu z zabezpieczeniami kopiowania (nic egzotycznego – tunery satelitarne), a wówczas efektem jest brak obrazu.

Tylny panel informuje o spodziewanym w tej cenie wyposażeniu. Liczba gniazd głośnikowych (11) jest większa niż wewnętrznych wzmacniaczy.





Pilot jest mały, ma niewiele przycisków, ale w codziennym użytkowaniu sprawdza się doskonale.

Jedno z wyjść HDMI ma ARC, z menu możliwe jest także uruchomienie sterowania CEC. Upskalowanie do 4K odbywa się wyłącznie dla sygnałów wejściowych w formacie 1080p.

Przygotowano sporą liczbę wejść audio, zarówno analogowych (wśród nich jedno dla wkładek MM), jak i cyfrowych. Oprócz dwóch

wyjść dla dodatkowych stref, imponujące jest wyjście 11.2 na zewnętrzne końcówki mocy. Amplituner ma port szeregowy RS232, wejścia i wyjścia na zewnętrzne urządzenia IR oraz dwa wyjścia triggerowe 12V.

Instrukcja ma tylko 36 stron, co wydawało się kondensacją niebywałą, bo zdarzają się przecież takie, które mają ponad 200 stron. Później okazało się, że to wersja „basic”, w której część bardziej zaawansowanych opcji nie jest opisana. Na pierwszych dziesięciu stronach (!) zostały rozrysowane propozycje ustawień głośnikowych, włącznie z kolumnami adresowanymi DTS:X i Dolby Atmos. W podsumowującej tabeli pokazano jasno, jakie gniazda (SC-LX801 ma 11 par), w której kombinacji należy podłączyć, uwzględniając bi-wiring dla głośników przednich oraz zasilanie w wewnętrznych wzmacniaczy dwóch dodatkowych stref.

Do kalibracji systemu głośnikowego służy system MCACC; może działać automatycznie, ale jednym z trzech głównych działów menu jest MCACC Pro, w ramach którego użytkownik sam dokonuje ustawień (tutaj trzeba już sięgnąć po pełną instrukcję obsługi). Menu amplitunera jest dobrze zorganizowane, ma czytelne ikony i intuicyjne przejścia pomiędzy działami.

SC-LX801 oferuje rozbudowane tryby DSP; Dolby Atmos i DTS:X są wspomagane przez kilkanaście firmowych algorytmów Pioneer. Urządzenie łączy się z siecią przez Wi-Fi, LAN, BT (kodeki SBC, AAC), jest też protokół AirPlay. Kontakt z routerem jest najwygodniejszy przy wsparciu iOS, ale osiągalny także przez wpisanie PIN-u routera lub WPS. Do sterowania amplitunerem służą dwie rekomendowane aplikacje. Pierwszej z nich – Pioneer Remote App – nie udało mi się jednak uruchomić, oprogramowanie nie potrafiło znaleźć SC-LX801 w sieci. Co innego iControl AV5 RC (na iOS i Android), która natychmiast wyszukuje urządzenie i perfekcyjnie się z nim komunikuje.

Z iControl AV5 RC miałem już do czynienia przy okazji testowania innych amplitunerów tej marki; aplikacja jest bardzo prosta w obsłudze, stabilna, ma czytelną grafikę, daje dostęp do wystarczająco szerokiej gamy funkcji użytkowych i ustawień. Za pomocą iControl AV5 RC można także zarządzać sygnałem w dodatkowych strefach. W komplecie z amplitunerem dostajemy niepozorny, mały pilot, z niewielką liczbą przycisków, bardzo praktyczny na co dzień.

Zainstalowano następujące serwisy: Tunel (bezpłatne radio), Spotify, Pandora, Tidal i Deezer. Należy wziąć pod uwagę, że liczba i rodzaj serwisów mogą się zmieniać wraz z aktualizacją oprogramowania, a przez AirPlay można transmitować sygnał z dowolnego serwisu sieciowego, wykorzystując urządzenie Apple; Pioneer potrafi także strumieniować pliki z dysków komputerów i NAS będących w tej samej sieci.

SC-LX801 jest zgodny z protokołem Google Cast, za pomocą którego można przekazywać treści z bardzo szerokiej gamy urządzeń z iOS, Androidem, MAK-iem i Windowsem. Ponadto może współpracować z oprogramowaniem FireConnect, opracowanym przez firmę Blackfire Research (to kolejny protokół multiroomowy), trzeba jednak samodzielnie wykonać aktualizację.

Konstrukcja SC-LX801 bazuje na końcówkach mocy w klasie D, jednak towarzyszy im zasilacz liniowy oparty na dużym transformatorze rdzeniowym, będący tym samym chyba najcięższym elementem całej konstrukcji. Wzmocniono ją wzdłużnymi i poprzecznymi belkami, stanowiącymi także podpory do montażu górnej pokrywy. Większość elektroniki audio znajduje się w tylnej komorze.

Wysoka sprawność końcówek mocy pozwoliła zbudować je na dolnym „pokładzie”; przygotowano im wewnętrzne subchassis pełniące rolę ekranowania, chociaż utrudnia ono odprowadzanie ciepła; stąd tunele zakończone wentylatorami (i oryginalnymi perforacjami, wykonanymi we fragmentach bocznych ścianek).

Obsługę sygnałów z wejść i wyjść HDMI powierzono tercetowi układów Panasonic i oraz Silicon Image. Dobrym znajomym jest też DSP Analog Devices z rodziny Sharc; ciekawym dodatkiem jest jednak inny procesor, znany bardziej z urządzeń stereo, Texas Instruments D808K013.

Dekodowanie cyfrowo-analogowe odbywa się w osmiokanałowych układach ESS Technology ES9016S (32 bit/384 kHz oraz DSD256, teoretyczna dynamika – 124 dB).



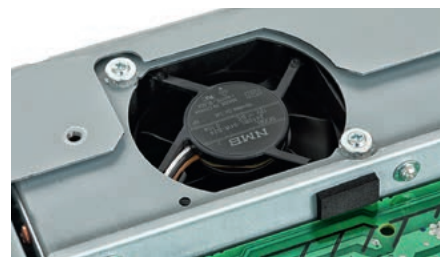
Niewielki mikrofon jest reprezentantem potężnego systemu kalibracyjnego MCACC.



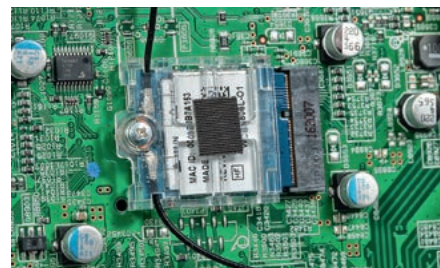
HDCP2.2 jest akceptowane na wejściach HDMI 1-5. Gniazda 6 i 7 (dodatkowo HDMI z przedniego panelu) dysponują delikatnie niższą rozdzielczością, za to nie wymagają porozumiewania się pomiędzy urządzeniami na poziomie HDCP2.2.



Zestaw wyjść analogowych pozwala na podłączenie zewnętrznych końcówek mocy we wszystkich 13 kanałach (wliczając dwa aktywne subwoofery). Również tutaj cieszy obecność przedwzmacniacza gramofonowego (dla wkładki MM).



Komplet dziewięciu bloków końcówek mocy ukryto w dodatkowej, wewnętrznej obudowie, której zadaniem jest ekranowanie delikatnej elektroniki cyfrowej leżącej wyżej. Do efektywnego chłodzenia są niezbędne specjalne kanały oraz wentylatory.



Ta niepozorna „pastylka” jest bardzo nowoczesnym modulem do komunikacji bezprzewodowej, zawiera między innymi dwuzakresowy interfejs Wi-Fi.

Laboratorium Pioneer SC-LX801

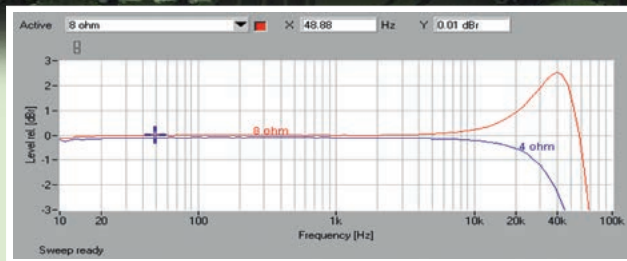
SC-LX801 jest jedynym amplitunerem w tym teście, w którym wykorzystano wzmacniacze impulsowe. Dlatego mocy nie żałuje i bez problemów radzi sobie z 4-omową impedancją również w trybie 5-kanalowym – nie grozi mu bowiem zbyt wysoka temperatura, która powodowała włączanie się zabezpieczeń (co ma miejsce u konkurentów). Przy 8 Ω mamy 2 x 153 W i niemal dwa razy tyle, 2 x 280 W, przy 4 Ω. W trybie pięciokanałowym przy 8 Ω „topnieje” nieznacznie (w porównaniu do mocy z trybu dwukanałowego) – do 5 x 140 W; przy 4 Ω już wyraźniej – do 5 x 179 W, ale i tak jest to wynik rekordowy w tym teście. Czułość ustalono na standardowym poziomie - 0,2 V, poziom szumów jest nieco wyższy niż u większości konkurentów (S/N=77 dB), co znajduje usprawiedliwienie w konstrukcji impulsowej.

Na charakterystyce przenoszenia (rys. 1) widać zjawiska typowe dla klasy D, przy obciążeniu 8-omowym pojawia się podbicie przy 40 kHz, a dla 4 Ω poziom szybko opada. Tym niemniej -3 dB pojawia się dość wysoko, odpowiednio przy 68 kHz i 45 kHz.

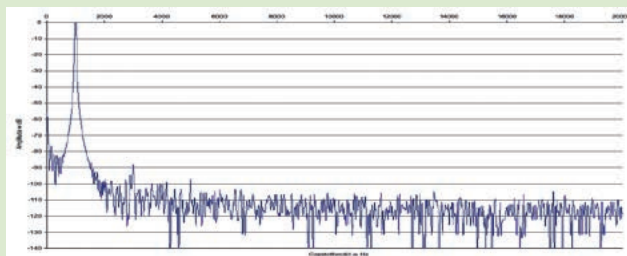
Jedyną harmoniczną, która przekracza poziom -90 dB, jest trzecia (rys. 2).

THD+N niższe od 0,1 % (rys. 3) wymagają relatywnie wysokich mocy wyjściowych, powyżej 10 W przy 8 Ω oraz 20 W przy 4 Ω.

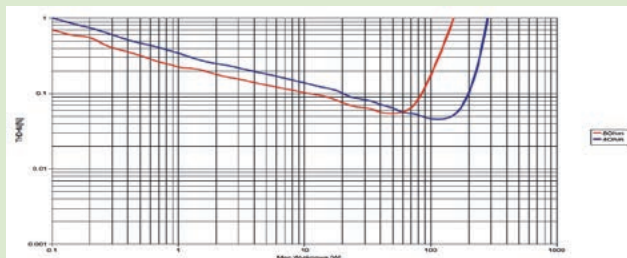
Moc znamionowa (% THD+N, 1 kHz) [W]	1 x	2 x	3 x	4 x	5 x
8 Ω	153	153			140
4 Ω	284	280			179
Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]					0,2
Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]					77
Dynamika [dB]					100
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 8 Ω)					50



Rys. 1. Pasma przenoszenia

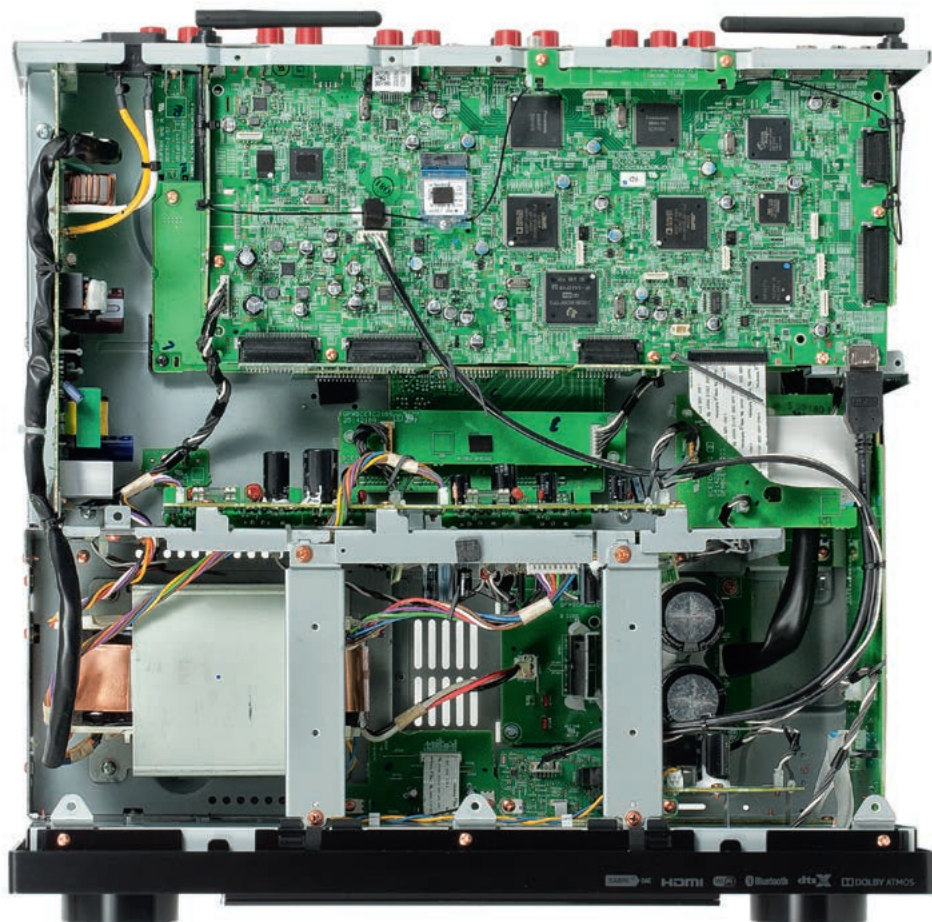


Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3. THD + N / moc

Końcówki mocy	9
Dekodery	Dolby Atmos, DD Plus, Dolby Surround, Dolby True HD, DTS:X, DTS Neutral:X, DTS-HD Master Audio, DTS-HD High Resolution Audio, DTS-HD Express, DTS 96/24, DTS-ES
Konwerter wideo	tak
Skalier obrazu	4K
Wejścia wideo	8 x HDMI, 2 x komponent, 2 x kompozyt
Wyjścia wideo	2 x HDMI, 1 x komponent
Wej./wyj. analogowe audio	6 x RCA /-
Wej./wyj. cyfrowe audio	2 x koaksjalne, 3 x optyczne /-
Wej. podręczne	USB, HDMI
USB	brak danych o formatach plików
Wej. gramofonowe	MM
Wyj. na subwoofer	2 x
Wej. wielokanałowe	-
Wyj. na zewnętrzne końcówki mocy	11.2
Wyj. słuchawkowe	tak
Pilot uniwersalny	-
iPOD/iPhone/iPad	AirPlay
Funkcje strumieniowe	Spotify, Deezer, Tidal, TuneIn
Flac	24/192 kHz
DSD	11,2 MHz
Dodatkowe strefy/obsługa	2/1 x HDMI, 2 x wyj. głośnikowe, 2 x RCA audio
Komunikacja	LAN, WLAN, BT
Gniazda systemowe	RS232, 2 x wej. IR, wyj. IR, 2 x trigger 12V



Pod kłapką czai się stadko przycisków. Kilka z nich pozwala na wygodne wędrowanie po menu i, wbrew pozorom, czasami jest to wygodniejsze niż używanie pilota. Na przednim panelu są także przyciski uruchamiające dodatkowe strefy.



HDMI nie akceptuje HDCP2.2, co w niektórych przypadkach może się okazać bardzo przydatne. USB pozwala na odczyt plików z dysków, pendrajwów i urządzeń przenośnych.



ODSŁUCH

Na tle konkurentów SC-LX801 początkowo zagrał łagodnie, co można było pożytywać za przejaw dobrego zrównowazenia, ale nie należy obawiać się poważnych ograniczeń w dynamice, ani nawet w detaliczności; jest w tym coś jeszcze innego, czegoś więcej, czegoś mniej, jednak ostateczny efekt nie daje powodów do narzekań na niedomaganie jakiegoś kluczowego parametru. Łagodnością nazwałbym łatwość odebrania i przyswojenia sobie całego obrazu, trochę podobnie, jak w przypadku Anthema, tutaj jednak z większą dawką przestrzennej sugestywności; muzycy nabierali kształtów i naturalnej wielkości, wyraźnie zaznaczona była głębokość sceny, a dokładność można było docenić, śledząc nawet dźwięki kontrabasu w małym zespole koncertującym w niewielkiej sali. Pewnym mankamentem średnicy jest jej „niedoważenie”, tonacja wokali została przesunięta trochę w górę. Wysokie tony są barwne i zróżnicowane, ich poziom jest optymalny.

SC-LX801 zρέcznie reaguje na zmianę klimatów, potrafi być spokojny i gładki, potrafi działać szybko i błyskotliwie, nie ucieka nawet przed szorstkością i metalicznością. Jedyne, co nie leży w jego charakterze, to tworzenie monumentalnej potęgi

W trybie wielokanałowym pojawia się pole dość ściśle otaczające, a przy tym efektowne. Odnotowane przerysowania miały jednak raczej źródło w realizacji, co Pioneer pokazywał bez zahamowań. Podobała mi się bardziej gęsta średnica, wysokie tony dobrze ją uzupełniały swoimi błyskami i poświstami, a bas trochę się wyemancypował.

R
E
K
L
A
M
A

SC-LX801

CENA: 8000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: DSV
www.dsv.com.pl

WYKONANIE

Skomplikowana konstrukcja wewnętrznej ramy obudowy, nowoczesne impulsowe końcówki mocy, znakomite (zwłaszcza w ramach konwerterów C/A) rozwiązania w sekcji cyfrowej.

FUNKCJONALNOŚĆ

Rozbudowane DSP Pioneer (12 trybów), nie ma HDCP2.2 na czterech HDMI (należy traktować jako zaletę), DSD do 11,2 MHz, zgodny z Google Cast. Tylko czarna wersja.

PARAMETRY

Pomiary odzwierciedlają spoecyfikę amplifikacji impulsowej. Ekstremalnie wysoka moc wyjściowa: 2 x 153 W/8 Ω, 2 x 280 W/4 Ω, 5 x 140 W/8 Ω, 5 x 179 W/4 Ω.

BRZMIENIE

Zρέcznie oddaje różne klimaty, nie szarżując ze skrajami pasma. Już w stereo doskonała przestrzenność (sugestywne plany), w kinie ściślejsze otoczenie dźwiękiem, więcej błysków wysokich tonów i rozłożysty bas.